

**PAMIĘTNIK
8-BITOWEGO
WOJOWNIKA**

POSZUKIWACZA PRZYGÓD

*Published in the French language originally under the title: Journal d'un Noob
(aventurier) volume 7*

Copyright © 2017, 404 éditions, an imprint of Édi8, Paris, France

Text © 2017 Cube Kid: Illustrations © 2017 Saboten

Copyright for the Polish edition © 2024 by Wydawnictwo Jaguar Sp. z o.o.

«Minecraft» is a Notch Development AB registered trademark.

This book is a work of fiction and not an official Minecraft product,
nor an approved by or associated to Mojang.

The other names, characters, places and plots are either imagined
by the author, either used fictitiously.

Tłumaczenie: **Agnieszka Wawrzkiwicz**

Skład i łamanie: Arkadiusz Zawadzki/Aureusart

Opracowanie polskiej okładki: Magdalena Zawadzka/Aureusart

ISBN 978-83-8266-346-4

Wydanie pierwsze, Wydawnictwo Jaguar, Warszawa 2024

Adres do korespondencji:

Wydawnictwo Jaguar Sp. z o.o.

ul. Ludwika Mierostawskiego 11a

01-527 Warszawa

www.wydawnictwo-jaguar.pl

[instagram.com/wydawnictwojaguar](https://www.instagram.com/wydawnictwojaguar)

[facebook.com/wydawnictwojaguar](https://www.facebook.com/wydawnictwojaguar)

[tiktok.com/@wydawnictwojaguar](https://www.tiktok.com/@wydawnictwojaguar)

twitter.com/WydJaguar

Druk i oprawa: Opolgraf

Książkę wydrukowano na papierze Stella 70, vol. 1,3 dostarczonym przez ZING Sp. z o.o.

Loli Salines, wydawczynie całej serii, która pewnego
13. listopada miała ochotę iść potańczyć w Bataclan.
Dziękuję, że we mnie wierzyłaś.

Cube Kid



• CUBE KID •

PAMIĘTNIK 8-BITOWEGO WOJOWNIKA

POSZUKIWACZA
PRZYGÓD



ILUSTROWAŁ
SABOTEN



W POPRZEDNICH CZĘŚCIACH... RUNT OPOWIADA!

Tom 1

Wtedy byłem jeszcze wieśniakiem. W szkole powiedzieli nam, że pięciu najlepszych uczniów będzie mogło stać się wojownikami. Marzenie! Z moim przyjacielem Stumpem daliśmy z siebie wszystko, żeby poprawić nasze wyniki w wydobywaniu, walce, handlu, budowaniu, rzemiośle i rolnictwie. Poznałem też Steve'a i Mike'a, bohaterów, którzy przybyli do nas z innego świata. Naszą wioskę często atakują potwory. Wszystko przez to, że Herobrine (*Ten Bez Oczu*) powrócił... Jeśli są jakieś szkoły dla paskudnych czarowników, to on na pewno był najlepszy w klasie!

Tom 2

W tej części poznałem wielu nowych przyjaciół! Najpierw Maxa, który jest megainteligentny. Potem Breeze, trochę dziwną i wycofaną uczennicę, która okazała się być najsilniejsza z nas wszystkich (*ma 98 poziom!*). Spotkałem też Emerald, znaną w całej szkole dziewczynę, której na początku w ogóle nie polubiłem... Razem pokonaliśmy straszego potwora, Urkka, który zaatakował naszą wioskę. Ale mieliśmy pietra!

Tom 3

Zaprzyjaźniłem się z Emerald, która opuściła team Pebblego, żeby dołączyć do teamu Runta. (*Wołę nie wspominać o Pebblem, bo on na to nie zasługuje... A w czwartej części nawet próbuje mnie zabić!*). Do naszej wioski przybyli ludzie: Zaginiony Legion, któremu przewodniczył Kolbert. Chcieli pokonać Herobrine'a, ale akurat nie było go na miejscu! Ale w końcu... się pojawił! ZOSTAWCIE WIOSKOMIASTO W SPOKOJU!!! Walkę z Herobrine'em wszczął sam Notch, wielki czarownik, który stworzył Minecraft. To jest wojna!

Tom 4

Steve i Mike próbowali zebrać własną armię... Ale potrzebna jest pomoc! U mnie zbiegło się to z końcem roku szkolnego. Miałem jeszcze kilka sprawdzianów, w tym jeden z czerwienitu. Na szczęście zaprzyjaźniłem się z Lolą, która jest najlepsza z tego przedmiotu. Co więcej mogę powiedzieć? Walki i jeszcze więcej walk, szczególnie z zombiakami. Skończyliśmy szkołę i każdy musiał wybrać, którą Ścieżką chce podążać (*czyli jaki chce mieć zawód*). Można było wybrać Ścieżkę Miecza, żeby zostać wojownikiem, albo Ścieżkę Diamentu, żeby zostać kapitanem (*kimś w rodzaju dowódcy wojowników*). Ciężki wybór! Oczywiście zdecydowałem się na Ścieżkę Diamentu!

Tom 5

Zostałem kapitanem tak, jak Breeze (*czy już wspominałem, że ona ma w sobie potencjał magiczny? Mega fajnie*). W tej części podjąłem się mojej pierwszej misji w Zatoce Puszczyka! Kolb(ert) poprosił, żebyśmy się tam udali. Alizée wyruszyła ze mną i to w sumie dobrze, bo trzeba było iść do Grobowca Zapomnianego Króla... to było straszne! Znaleźliśmy tam Piotrka (*który ostatecznie okazał się miłym gościem*) oraz S, poszukiwacza przygód. Razem pokonaliśmy bossa, który mieszkał w Grobowcu, czarownika o imieniu Urf (*to imię możesz kojarzyć, to był mój dawny nauczyciel z wioski*). Wygraliśmy! A ja wypełniłem moją pierwszą misję!

Tom 6

Razem z wszystkimi przyjaciółmi wróciliśmy z Zatoki Puszczyka do wioski. Ale okazało się, że została ona ponownie zaatakowana przez potwory, które zniszczyły lodziarnię... Niewybaczalne! Dowiedziałem się, że Breeze tak naprawdę jest elfką. Czyste szaleństwo! Ponadto rozkazy Króla dotarły także i do nas: każda wioska musi wysłać do stolicy, Aetherii, po piętnastu wojowników na szkolenie. Team Runta oczywiście zalicza się do tej grupy! Jeśli szkolenie dobrze nam pójdzie, to na pewno będziemy mogli iść walczyć z Herobrine'em..., ale o tym przekonamy się w przyszłości! (*W przyszłości albo w tomie 7... miłej lektury!*)

CZWARTEK

Tego dnia byłem **tak** zmęczony, że pobudka wymagała ode mnie użycia jakiejś **nadludzkiej siły**. Wszystko zaczęło się od tego, że ze snu wyrwał mnie odgłos otwieranych drzwi.

Zebrałem się w sobie i przystąpiłem do pewnej porannej czynności zwanej **powszechnie** jako:

otwieranie oczu.

Jest to **wspaniała** prastara technika, która i tym razem sprawiła, że moje oczy się rozwarły. Mój wzrok od razu padł na **Emerald**. Nie usłyszałem jednak ani słowa wyjaśnienia, dlaczego weszła do mojego pokoju, nie padło nawet zwykłe „dzień dobry”. Zamiast tego usłyszałem tylko:

– **Mana**.

Byłem tak zmęczony, że chwilę mi zajęło, żeby zrozumieć, o co jej chodzi.

– Mana – mruknąłem pod nosem. – **Magiczna energia**, niewidoczna dla większości ludzi. Jak wiatr unosi się nad Aetherią.

– Tylko tyle?

– Eee, jest też obecna w naszych wnętrzach w postaci **punktów many**, czyli **PM**.

– Super. – Uśmiechnęła się. – A jak to się ma do poziomu Magii?

– Im wyższy poziom Magii, tym **potężniejsze i skuteczniejsze** zaklęcia magiczne można rzucać.

– Aha.

Rzuciłem jej krótkie spojrzenie.

– Czy ty... żarty sobie ze mnie stroisz?

– **OOM** albo inaczej: „*out of mana*” – oświadczyła. – Za każdym razem, kiedy używasz jakiejś umiejętności, musisz wydać odpowiednią liczbę punktów many. Kiedy skończą ci się punkty many, **„jesteś OOM”**. Wtedy mdlejesz ze zmęczenia.

– Oho.

Nigdy wcześniej o tym nie słyszałem. A może i słyszałem? Westchnąłem **głęboko**.

Emerald od wczoraj poddaje mnie niezapowiedzianym testom i wypytuje o jakieś **bzdury**.

Niedługo zaczynamy naukę w **Akademii** i Emerald nie chce, żebyśmy wyszli na kompletnych nowicjuszy.

Zresztą sami posłuchajcie:

- Dostaliśmy się do najbardziej **prestżowej** uczelni w całej **Aetherii**. Nie będzie łatwo. Jak ktoś się zorientuje, że nawet nie wiesz, co to znaczy „być OOM”, to wiesz na kogo wyjdiesz?
- **Jak ciebie słucham**, to mi się wydaje, że zaraz właśnie „będę OOM...”

Ale miała rację.

Akademia to jedyne takie miejsce w całym Królestwie, gdzie jeszcze uczą zgodnie ze „**starą aetheriańską szkołą**”. Czyli – mówiąc krótko – uczą wszystkiego: począwszy od władania mieczem, przez postępowanie się magią, a kończąc na nowych umiejętnościach i nauce **zaklęć**.

W Akademii można zapisać się na dowolne zajęcia. Jednak tylko najlepsi adepci dostaną się na te najbardziej pożądane „**epickie zajęcia**”, jak na przykład **Namaszczony Rycerz** lub **Mędrzec**, które otwierają drogę do dalszego szkolenia. Niektórzy z tych szczęśliwych wybrańców pewnego dnia staną się prawdziwymi bohaterami i będą dzielnie **służyć Królestwu**.

Niemniej jednak, na trzy osoby, które zapisują się do Akademii, dwie rezygnują w trakcie nauki...

Emerald jest tym wyjazdem tak bardzo **podjarana**, że wszystko opisuje w swoim pamiętniku. Pokażę wam jeden z jej wpisów.




NOTATKI EMERALD NA TEMAT AKADEMII LORICA

ZNANA RÓWNIEŻ JAKO: WIELKA AKADEMIA
AETHERIAŃSKA

LOKALIZACJA: DZIELNICA
LATARENEK

MOTTO: MOC ZABAWY



PRZEDMIOT	MIEJSCE NA KAMPUSIE	SYMBOL
 WŁADANIE MIECZEM I-III	SALA MIECZA <i>SZTUKI WALKI</i>	 POSREBRZANY FENIKS
 PODSTAWY RZU- CANIA ZAKŁĘC - SZEŚĆ ŻYWIŁÓW OD OGNIĄ DO WODY	SALA ??? <i>ZAKŁĘCIA</i>	
 PRZECHODZENIE UMIĘTNOŚCI ZWIĄZANE Z PORUSZANIEM SIĘ	WILLA RZEMIEŚLNIKÓW <i>WYTWARZANIE</i>	
 PODSTAWY FINANSÓW DLA POSZUKIWACZY PRZYGÓD	POLIGON	
 INŻYNIERIA REDSTONE	BIBLIOTEKA	
	LABORATORIUM ALCHEMII	
	OGRODY	
	ŚWIĄTYNIA ŚWIATŁA	
	ARENA	

Zaklęcia ognia. Zaklęcia wody. Inżynieria czerwienitu. Wszystko wyda-
wało się takie **skomplikowane**.

Dowiedziałem się o pewnym ciekawym zaklęciu, które nazywa się
Psychokineza. Pozwala ono na przesuwanie przedmiotów na
odległość jedynie za pomocą siły woli. Od razu pomyślałem sobie,

że opanowanie takiego zaklęcia byłoby mega przydatne na co dzień. Byłbym w stanie **posprzątać swój pokój** albo pościelić łóżko, wystarczyłoby, że o tym pomyślę. Albo przy śniadaniu: już sobie wyobrażam, jak **siłą woli** przenoszę poranne tosty z talerza bezpośrednio do buzi. Idę o zakład, że na początku zaklęcie to zostało stworzone właśnie **do takich celów**. Od zarania dziejów magicy nie lubili używać sztuczków, ot co! Przynajmniej ja nie lubię.



Tak naprawdę... to Emerald pierwsza dowiedziała się o tym zaklęciu i mi o nim powiedziała.

Sami widzicie, jaka to **dobra przyjaciółka**. Ona w ogóle ciągle się czegoś od kogoś dowiaduje. Dzięki temu ja nie muszę być taki czujny

i mogę więcej czasu poświęcić na rzeczy naprawdę ważne. Na przykład na długie wylegiwanie się w łóżku.

Bywają jednak i takie momenty, kiedy Emerald jest **naprawdę irytująca**.

– **Helooool**. Naprawdę próbujesz jeszcze spać? Czeka cię długi dzień.

Musisz skompletować i przejrzeć swój cały ekwipunek...

– Przecież równie dobrze mogę się tym zająć jutro – odpowiedziałem.

– Nie, nie możesz. Zapomniałam ci powiedzieć, że wyruszamy jutro, z samego rana.

– **Co?** Myślałem, że wyjeżdżamy dopiero pojutrze?

– Zakładam, że stwierdzili, że przyda nam się jeden dzień w zapasie – odparła. – Chciałam ci tylko przypomnieć, że szkoła zaczyna się trzeciego dnia **Gwiazdodiamentu**. A mamy przed sobą kawał drogi.

– No dobrze, już dobrze.

W końcu jakoś udało mi się **wypełznąć** z łóżka. I to **dosłownie** wypełznąć. Wyobrażam sobie, że takim bezwładnym ślizgiem z łóżka wydostawałby się żelazny szlam, jeśli w ogóle szlamy używałyby łóżek. W tym samym momencie do mojego pokoju wpadł Stump. Nie przestawał mówić o stolicy.

– Założmy, że mają tam jakiś **tajny sklep** – wypalił. – Taki sklep jest inny niż wszystkie, bo nie ma drzwi.

Sekretne wejście jest w formie iluzji, którą trzeba odnaleźć. Albo trzeba znać hasło, albo trzeba wcisnąć któryś z bloków w murze, albo poruszyć jakąś wajchę, nie jestem pewien. Pewnie i tak to się ciągle zmienia, żeby nie można było od nikogo ściągnąć i trzeba samemu odnaleźć **tajne wejście**.

– Dlaczego właściciel sklepu miałby robić coś takiego? – zapytałem.

– Przecież przez to miałby mniej klientów.

– Wydaje mi się, że właśnie o to chodzi – oświadczyła Emerald. –

Żeby znaleźć wejście, trzeba być bardzo **zdolnym**. Z tego wynika, że ten sklep jest tylko dla prawdziwych zawodowców, którzy mają dużo pieniędzy.

– Łał, może faktycznie to nie jest taki głupi pomysł. Eh.

Breeze poklepała mnie po ramieniu.

– **BU!**

Że co przepraszam?

Przecież jeszcze przed chwilą jej tu nie było.

Nawet nie zauważyłem, jak weszła do pomieszczenia. Może użyła efektu **Niewidzialności** i wtedy wślizgnęła się do mojego pokoju.

– Masz przestać mi to robić – oświadczyłem kategorycznie.

– Mam ćwiczyć, jak się czegoś nauczę, **czyż nie?** – odpowiedziała, wzruszając ramionami.

Zanim zdążyłem coś powiedzieć, Stump znowu zaczął swój słowotok:

– Ach, no właśnie, w stolicy jest jeszcze taka **znana gospoda, bardzo droga**, znajduje się tuż obok Akademii i ma bardzo elegancką jadalnię! Posiłki nie są tam przygotowywane na kuchni, ale bezpośrednio przy twoim stoliku! – Zamilkł na chwilę, rozglądając się dookoła, żeby uzyskać jeszcze bardziej **dramatyczny efekt**. – **Gotują tam za pomocą podstawowych zaklęć ognia!**

– ...?!

Aż nie chciało mi się wierzyć w to, co mówił. Jedzenie przygotowywane za pomocą... **zaklęć ognia...?**

(????!??????!!?????#)

∨
0 ■ 0

*(Taki miałem wyraz twarzy, słuchając go, dorysowałem nad swoją głową dymek, a w nim pełno znaków zapytania i wykrzykników wraz z symbolem #. Nie wiem w sumie, jak on się nazywa, ale dla mnie oznacza gofra. Na znak **najwyższego** poziomu dezorientacji.)*

W swoim życiu przeczytałem **dużo bajek**, ale nigdzie nie słyszałem, żeby ktokolwiek gotował, używając magii.

– Aż chce się od razu ruszać **w drogę**, choćby dziś wieczorem, prawda?

To był **Max**. Był w pokoju już od dłuższego czasu. Razem z Ophelią i Lolą dołączyli do nas mniej więcej pod koniec dywagacji Stumpa.

Nasza „ekipa” była teraz w komplecie, **cała siódemka**.



Lola **promieniała**.

– Zakładam, że przygotowanie steka za pomocą **zaklęcia ognia** trwa dużo krócej, niż przyrządzenie go metodą tradycyjną – powiedziała.

– Chociaż zastanawiam się, czy taka kuchnia może być smaczna... No i obawiam się, że ryzyko przypalenia jest ogromne.

– A co się stanie, jeśli zaklęcie padnie na stół? – zapytała Ophelia. –

W sumie to jest nawet trochę **niebezpieczne**.

– Założę się, że stoły są kamienne albo obsydianowe – powiedział Stump, a jego oczy zrobiły się wielkie **jak spodki**. – A jeśli mają tam zaczarowane stoły *odporne na ogień*?

Max **wzruszył ramionami**.

– Jestem pewien, że **to bezpieczne**. Z tego, co czytałem, jeśli masz duże doświadczenie w rzucaniu zaklęć, to jesteś w stanie dobrze je kontrolować. Mówi się też, że zaklęcia nadają potrawom niepowtarzalny wyśmienity posmak, a jednocześnie...

Emerald **westchnęła żarłocznie**.

– Dobra, **wystarczy**. Czy możemy teraz już iść na śniadanie? Zjedliśmy w **tawernie u Snarka**, naszej ulubionej, ostatnio był tam remont. Spotkaliśmy tam paru znajomych. Kopę lat! I kiedy tak szliśmy przez ulice naszej wioski, pomyślałem sobie, że nawet jeśli stolica wydaje się taka wspaniała, to... nasza wioska też jest super.

Ciężko mi będzie stąd wyjechać.





„Starąłem się, jak mogłem.
Powodzenia z tą wyprawą
i proszę, pilnujcie dobrze
Breeze, ok? Wszędzie aż się
roi od zbirów wysłanych
przez Tego Bez Oczu”.



Brio



„Coś czuję,
że po powrocie...
to ja będę się szkolić
u ciebie”.

Perce

„Za parę tygodni widzimy się w stolicy. Trzymaj się do tego czasu i obiecaj mi, że nie uciekniesz. Do-
staliśmy informacje, że na północ od stolicy gromadzą się potwory. Takie z tych niebezpiecznych”.



Kolbert

Frez



„Bardzo chciałbym ci towarzyszyć, Runt. Nie martw się, będę strzegł wioski podczas twojej nieobecności. A jak już się tam zadomowisz w tej stolicy..., to może cię odwiedzę. Jestem pewien, że przyda ci się ktoś z moimi umiejętnościami”.

„Inni wojownicy zostaną tu, żeby pomóc przy odbudowie, ale ja jutro wsiadam na konia i jadę z wami. Spotykamy się pod ratuszem przed pierwszym pianiem koguta”.



Elyk